Nr. 207 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, poniedziałek 10 września 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

30 lat więzienia za zamach na Mussoliniego

Czego chce Międzynarodówka komunistyczna.

Przez sześć pełnych tygodni obradował zamknięty obecnie kongres komunistycznej Międzynarodówki. W czterech wielkich mowach, wygłoszonych na nim, Bucharin przedstawił zebranym, jak bolszewicy przedstawiają sobie dzisiejszą sytuację światową.

Bucharin wyszedł z założenia, że nastąpiła stabilizacja, ustalenie się kapitalizmu. Pierwszy okres powojenny od 1918—1921 był okresem ostrego rewolucyjnego kryzyzu. W drugim okresie kapitalizm ustabilizował się w Europie, podczas gdy wielki ruch rewolucyjny wstrząsał dalekim Wschodem. Obecnie świat wszedł w trzeci okres. Produkcja kapitalistyczna przewyższyła znacznie swój stan przedwojenny ale wraz z jej wzrostem zaostrzają się walki państw kapitalistycznych o rynki zbytu. Przeciwieństwa te będą się wzmagały; okres trzeci prowadzi zatem nieuchronnie do nowej fazy wojen imperjalistycznych — i te wojny dopiero umożliwią rewolucję światową!

Tak wyobraża sobie sytuację światową Bucharin. Mówiąc o przyszłej rewolucji, nie bierze w rachubę tego, że od czasu zwycięstwa rewolucji rosyjskiej w r. 1917 i 1918 upłynęło 10 lat, w ciągu których klasy panujące w Europie odbudowały i rozwinęły do najwyższego stopnia swój aparat siły. Obecnie sam militarno - techniczny rozwój — tanki, gazy trujące, aeroplany — daje państwowemu aparatowi zastraszającą przewagę nad nieuzbrojonemi masami. Lud rosyjski zwycięstwo swe zawdzięcza temu, że wojna dała mu w rękę broń, a klęska wojenna zdezorganizowała aparat siły klas panujących. Obecnie stosunki są zupełnie inne i o tem wie Bucharin, lecz nie wyciąga z tego odpowiedniego wniosku. — Rozłam w klasie robotniczej powstał na tle sporu, czy ma ona zapomocą gwałtownej rewolucji sięgnąć po dyktaturę czy też stojąc na gruncie demokracji środkami demokratycznymi prowadzić swą walkę. — A Bucharin zdając sobie z tego sprawę, że w obecnym okresie niema widoków na prowadzenie rewolucji, nie chce uznać bezcelowości sporu na ten temat, gdyż w tym wypadku musiałby zlikwidować III międzynarodówkę i dążyć do zjednoczenia proletarjatu. „Pociesza“ zatem proletarjat — nową serją wojen, które wytworzą sytuację, umożliwiającą wybuch zbrojnej rewolucji!

Międzynarodówka komunistyczna wyznaje starą teorję w jej najprymitywniejszej, najgłupszej formie, że musi być gorzej, aby było lepiej. Robotnicy muszą żyć w skrajnej nędzy, aby zrobili rewolucję! „Przezwyciężenie konserwatyzmu robotników St. Zjednoczonych — mówi on między innemi — jest nie do pomyślenia bez wielkich socjalno-historycznych katastrof“. A więc należy tęsknić do „cyklu nowych wojen“, któreby wtrąciły robotników w otchłań ostatecznej nędzy i w ten sposób ich zrewolucjonizowały!

My pokładamy naszą nadzieję w tem, że proletarjusz zdobywa w walce krok za krokiem coraz więcej władzy, coraz więcej praw, coraz więcej kultury, a tem samem staje się coraz więcej fizycznie i duchowo przystosowanym do roli, która go czeka, aż wreszcie to poczucie siły i wartości własnej zarówno jak stopień kultury, na jaki się wzniesie, uzdolni go do stworzenia nowego, socjalistycznego ustroju.

Jakże wielka, jak wzniosła jest praca socjalizmu dla klasy robotniczej w porównaniu z obłędnemi teorjami bolszewizmu, który przez wtrącenie robotników w coraz głębszą nędzę chce ich zrewolucjonizować!

Mowa min. Zaleskiego w Genewie.

Pakt Kellog'a. — Sprawa mniejszości narodowych. — Działalność Ligi w dziedzinie ekonomicznej.

GENEWA, 8. 9. (PAT.). Min. Zaleski zabierając głos w dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem sekretarza generalnego Ligi Narodów, wygłosił dziś następujące przemówienie:

Nie będę szczegółowo analizował raportu naszego sekretarza generalnego, ograniczę się jedynie do stwierdzenia, że raport ten wykazuje nam, iż w ciągu ubiegłego roku osiągnięty został znaczny postęp w zakresie wzmocnienia wpływów Rady Ligi N.

Rząd i naród polski przywiązują bardzo wielką wagę do paktu potępienia wojny, który zaledwie przed kilku dniami podpisaliśmy w Paryżu. Zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że pakt ten nie gwarantuje pokoju w sposób całkowicie doskonały. — Nie powinno to nas jednak powstrzymać od powitania z prawdziwą radością tego paktu, który według nas może stanowić fundament psychiczny, na którym będzie budowany wielki akt pokoju. Mówiąc, że pakt o wyrzeczeniu się wojny stwarza podstawy dla naszych przyszłych prac nad konsolidacją pokoju, mam na myśli prace nad rozbrojeniem, które posunęły się dość daleko. Przystąpienie do paktu w znacznej mierze ułatwiłoby nasze wysiłki, zdążające do organizacji bezpieczeństwa i rozbrojenia ogólnego.

Nie podzielam wrażenia rozczarowania co do prac Ligi w kwestji rozbrojenia, które ujawniło się w słowach przedstawicieli Szwecji, Norwegji i Niemiec. Równocześnie nie uważam, by słuszna była opinja ZSSR., że do zabezpieczenia pokoju świata wystarcza zebranie się na kilka dni i uchwalenie poprostu ogólnego rozbrojenia. Życie nie znosi metod autokratycznych. Nie wystarczy powiedzieć: niech nastąpi rozbrojenie! aby rozbrojenie mogło się stać rzeczywistością. Każda reforma powinna być przygotowana starannie.

Pragnę jeszcze powiedzieć słów parę o sprawie mniejszości narodowych i o kwestjach ekonomicznych. Zgadzam się w zupełności z panem Bloklandem, że konieczne jest unikanie, aby umysły nieżyczliwe znajdowały okazję do uczynienia z zagadnienia pacyfikacji zagadnienia politycznego. Koniecznem okazało się całkowite wyeliminowanie strony politycznej za sprawy mniejszościowej i zapobieżenie, aby nie stała się ona przedmiotem nieporozumień między państwami.

Na zakończenie chcę parę słów powiedzieć o działalności Ligi w dziedzinie ekonomicznej. Tak samo jak gospodarka w większych krajach liczy się i liczyć się będzie ze względami ekonomiki międzynarodowej, tak samo potężne czynniki ekonomiki międzynarodowej uwzględniać powinny żywotne potrzeby mniejszych krajów. Trzeba, by ofiary były wzajemne. Należy bezwzględnie dojść do ustanowienia równowagi.

—o—

Inkwizycyjne metody faszystów litewskich.

KOWNO, 8. 9. (AW.). Zorganizowana przed miesiącem t. zw. gwardja tautininków pod nazwą „Żelaznego Wilka“ działa coraz energiczniej. Onegdaj w Szawlach, kilku zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery osobników porwało z mieszkania redaktora miejscowego pisma „Moment“ Brydziusa, który uprowadzony został do samochodu i wywieziony do pobliskiego lasu. Sterroryzowano go tam rewolwerem, poczem otrzymał on ostrzeżenie by się miał na ostrożności i nie atakował poczynań rządu Waldemarasa w przeciwnym bowiem razie zostanie zamordowany. Po godzinnej inkwizycji porzucono go w lesie. Sterroryzowany Brydzius odmówił policji jakichkolwiek zeznań, chociaż zna dobrze napastników.

—o—

Z prasy zagranicznej.

Co mówi były gość polski.

„Lietuvos Aidas“ zamieszcza list poety rosyjskiego Balmonta, wystosowany do poety litewskiego Liudasa Giry. W liście swym Balmont staje w obronie Litwy, której „Polacy wyrządzili wielką krzywdę przez zagarnięcie Wilna“. „Niema i nie może być — pisze Balmont — Litwina, któryby nie wiedział nie pamiętał i nie czuł tego, że Wilno zgodnie z prawami Boskiemi i ludzkiemi, należało, należy i będzie należeć do Litwy“. Balmont uważa, że Litwini odzyskają Wilno w drodze pokojowej, albowiem „znajdą się Polacy, którzy, szanując honor Polski, naprawią nierozważny krok gen. Żeligowskiego“.

„Na Rumunję niema co liczyć“.

„Algemeen Handelsblad“ zamieszcza artykuł o podróży Marszałka Piłsudskiego p. t. „Straż nad Dniestrem“. Autor pisze:

W Bukareszcie wiadomo jest, iż głównym celem podróży Marszałka były rozmowy z generałami rumuńskimi. Tak, jak w swoim czasie misja francuska, tak w roku zeszłym generałowie polscy, którzy udali się do Rumunji, orzekli, że w łańcuchu od zatoki fińskiej do morza Czarnego

ogniwo rumuńskie jest niezmiernie słabe.

Dano do zrozumienia w Bukareszcie, że jeżeli nie nastąpi poprawa, to Polska będzie zmuszona na przyszłość nie liczyć nadal na Rumunję odnośnie frontu antybolszewickiego, lecz porozumieć się z wrogiem Rumunji, Węgrami. Autor powiada, że Marszałek Piłsudski teraz nie znajdzie żadnego polepszenia, gdyż finanse Rumunji są w stanie bardzo złym, tak, iż nic nie można było uczynić w sprawie należytego ekwipunku armji. Ponadto wybrzeże rumuńskie jest bez bronne wobec floty rosyjskiej.

Po przejściu granicy rumuńskiej autor widział wszędzie nadmiar wojskowych, lecz stan żołnierza jest opłakany. Nawet jednak w miejscowościach nadgranicznych, gdzie dobra polityka nakazywałaby imponowanie Węgrom i Serbom, stan żołnierza nie jest lepszy, zarówno co do uniformu jak i broni.

O Locarno wschodnie.

„Dortmunder Generalanzeiger“ w artykule v. Gerlacha p. t. „Czy Locarno Wschodnie jest możliwe?“ usiłuje udowodnić, że narazie Locarno Wschodnie nie bardzo jest możliwe, gdyż olbrzymia większość narodu niemieckiego temu się sprzeciwia. — W sprawie Prus Wschodnich autor wyraża zdanie, że tworzą one przez swe stanowisko izolowane nierozwiązalną sprzeczność i że Locarno Wschodnie rozwiązałoby tę sprzeczność po wszystkie czasy na korzyść Polski. Takie rozwiązanie kwestji dla żadnego rządu niemieckiego nie jest możliwe, nawet gdyby lewica była w rządzie reprezentowana silniej jeszcze niż dotąd.

Reasumując swe wywody v. Gerlach przychodzi do przekonania, że dla tych wszystkich powodów

kwestję Locarna Wschodniego należałoby raczej wyeliminować z dyskusji politycznej.

Dyskusja na temat Locarna Wschodniego nie nadaje się do ożywienia stosunków polsko - niemieckich. Ożywić atmosferę może tylko zakończenie wojny celnej, zawarcie, możliwie długotrwałego, traktatu handlowego, zadowalające obustronne rozwiązanie problemu mniejszościowego, nawiązanie kontaktu na polu pracy kulturalnej.

Toż pismo zamieszcza w tej sprawie art. prof. Fr. W. Foerster'a, który pisze: Locarno Wschodnie wydaje się dzisiaj niebardzo możliwe. Nadzieja, że porozumienie polsko - niemieckie także bez Locarna Wschodniego może robić postępy, jest płonna.

Pomiędzy wojną a Locarnem Wschodniem niema innego wyboru.

Dlatego Locarno Wschodnie z stanowiska polityki realnej jest niezbędne. A ponieważ jest tak niezbędne, znaleźć się winni mężowie, którzy przejmą się faktem tej konieczności i uczynią wszystko, by oswoić z nią naród niemiecki.

Profesor następcą kom. Strzeleckiego.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). Krążą tu uporczywe pogłoski, że w razie nominacji komisarza rządu Strzeleckiego na stanowisko naczelnika wydziału samorządowego w MSWewn., następcą p. Strzeleckiego na stanowisku Komisarza Rządu we Lwowie będzie jeden z profesorów wyższych uczelni we Lwowie.

Plebiscyt w sprawie prohibicji.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). Departament Służby Zdrowia w MSWewn. przeprowadził statystykę prohibicji. Według tych zestawień zgodnie z ustawą alkoholową z r. 1920 odbył się plebiscyt w sprawie prohibicji w 239 gminach. W 195 gminach ludność wypowiedziała się za zakazem sprzedaży alkoholu, w innych za wolną sprzedażą wódki.

W. RAORT.

Manja prześladowcza.

Zachorowaliśmy na prześladowczą manję urządzania zjazdów najrozmaitszego kalibru i fasonu. Co roku, na wiosnę i w lecie, pęka nad nami bania zjazdowa i na dworce wszystkich większych miast wysypuje się zatrzęsienie zjazdowców.

Pewien wybitny psychiatra lwowski, a zarazem fryzjer z zawodu, usiłował mi udowodnić, że przyczyny tej manji prześladującej powodującej wędrówki ludów, szukać należy w odwiecznej skłonności człowieka do koczownictwa i wagabundowania się w okresie ciepłych pór roku, oraz w tem, że dojrzali mężczyźni, pod pozorem zjazdów, chętnie odrywają się od boku swoich żon, dmuchających do znudzenia w fajerkę ogniska domowego. Coś w tem jest na rzeczy, bo inaczej trudno byłoby zrozumieć dlaczego wielu szanujących się, stateczných i zasiedziałych ludzi, w okresie nasilenia ciepła słonecznego, pakuje swoje walizy, myje sobie nogi i ująwszy kij wędrowny w rękę, opuszcza swoje domowe leże, żony, pierzyny, dzieci, krąg swoich interesów i sto innych rzeczy, które jego są, aby powlec się na daleką tułaczkę zjazdową po obcych i nieznanych miastach.

Według ścisłych danych statystycznych, wykazuje obecny rok najintenzywniejszą manję zjazdową. Nie było tygodnia, ażebyśmy nie zanotowali jednego, albo nawet i więcej zjazdów.

Nie twierdzę, jakoby zjazdy były nam niepotrzebne. Owszem! Zbliżenie się ludzi, wymiana zdań, ustalenie i ujednostajnienie poczynań kulturalnych, społecznych czy zawodowych, ma swój cel i wartość. Niechże jednak nikt mi nie usiłuje udowodnić, że bez zjazdu filatelistów, motocyklistów, mandolonistów czy karambolistów bilardowych nie moglibyśmy się całkiem dobrze obejść.

Nie znamy umiaru i w tem jest właśnie cała śmieszność i nieproduktywność niektórych imprez zjazdowych. Imprez, które przeszły u nas w manję prześladowczą.

Wystarczy, jeśli pewnego pięknego poranku pan Jan Zimorodek z Czortkowa przypomni sobie, że w roku 1885 zdał maturę i po porozumieniu się z dr. Feigenduftem z Ustrzyk Dolnych, ogłosi w dziennikach, że zjazd koleżeński odbędzie się dnia tego, a tego — a na pewno zjazd taki dojdzie do skutku. Ostatecznie, jeszcze pół biedy z takim zjazdem, bo lekka doza sentymentu u ludzi, którzy sobie przypomnieli, że uzyskali kiedyś dojrzałość, jest do wybaczenia. Gorzej, jeśli jak grom z jasnego nieba, zorganizuje się zjazd miłośników wodociągów, lub spadnie na jakieś miasto kilkuset ludzi, którzy umyślili zjechać się z racji swego zamiłowania do kręgli, kanarków herceńskich, królików lub piwa okocimskiego.

Bezkrytycznie i z całem poczuciem zaszczytu, który nas spotyka, czytamy w dziennikach, że na ten, a ten dzień zapowiedział się do naszego miasta zjazd domokrążców z akademickiem wykształceniem, czy inwalidów z byłej armji Tiutiunnyka — jutro odbędzie się ogólnopaństwowy zjazd pracowników państwowego funduszu bezrobocia — pojutrze, międzymiastowy zjazd sublokatorów jednoizbowych — za dwa dni, zjazd młodzieży reprobowanej na rok z nauki robót ręcznych — za trzy dni, zjazd byłych więźniów zaborczych — za tydzień, cztery ogólnopaństwowe zjazdy kominiarzy, espe-rantystów, akuszerek i konserwatorów Ligi powietrznej, rzecznej i niedorzecznej — za dwa tygodnie, piętnaście zjazdów zwolenników fotografji amatorskich, bielizny jaegerowskiej, tygodnia gazowego, oszczędnościowego i dzieci, pływania na wznak, jarskiej kuchni, gruźlicy, papierosów bez nikotyny, nauczania bez pomocy nauczycieli, jazdy na rowerze, dłubania palcem w nosie i kiwania palcem w bucie...

Za dużo zjazdów odbywamy. Stanowczo za dużo! Jeśli już jednak bez nich ludziska obejść się nie mogą, to należałoby przynajmniej ustalić jakiś nowy porządek, według którego te zjazdy odbywać się mają. Co do naszego miasta, to byłbym stanowczo za tem, aby porządek odbywanych tu zjazdów uległ radykalnej zmianie, gdyż zjazdy odbywające się u nas według nigdy nie zmieniającej się recepty, znudziły się już nie tylko gościom, ale i nam, wszystkim.

Nie można uczestników różnych zjazdów witać na dworcu w wiecznie tym samym składzie reprezentacyjnym i jedną i tą samą mową. Uskutecznić to lepiej może porządny gramofon o płytach z urozmaiconą treścią i opatrzony w megafon. Tak samo nie ma większego sensu stałe pokazywanie gościom Wysokiego Zamku, Panoramy racławickiej i tych samych gąb na raucie w ratuszu. Trzeba koniecznie pomyśleć o jakiejś odmianie i nowych ramach, w których odbywałyby się zjazdy. Tyczy to się w pierwszym rzędzie także gości zagranicznych i warszawskich, którzy od czasu do czasu nas zaszczycają. W program przyjęć należałoby wstawić jak najwięcej, tak zwanego, kolorytu lokalnego i te rzeczy godne widzenia, których zjazdowiec nigdzie indziej zobaczyć nie może.

Pierwsze śniadanie powinno być podane na pl. Solskich, lub na rogu ulicy Szpi-

Jak wyglądało pierwsze posiedzenie Ligi Narodów.

(Korespondencja własna).

Genewa, 3. września.

W poniedziałek, 3. bm. o godz. 11 przedpołudniem nastąpiło doroczne otwarcie parlamentu świata, jakim jest Liga Narodów, po raz dziewiąty z rzędu.

Zgromadzenie Ligi Narodów odbywa się jak co roku, w wielkiej sali Reformacji, do której dostęp dla delegatów poszczególnych państw i prasy jest przez hotel „Victoria“. Przed wejściem do hotelu, oczywiście, całe rzesze ciekawskich, chcących mieć satysfakcję oglądania fizjognomji poszczególnych tuzów dyplomatycznych. Około godz. 10'45 zaczynają się zjeżdżać auta, z maleńkiemi chorągiewkami o barwach poszczególnych państw.

Sala posiedzeń zaczyna się zapełniać. Galerja dla publiczności jest przepełniona, niżej położona, dla dziennikarzy, również. Na salę wkraczają grupami lub pojedynczo dyplomaci, przeważnie starzy znajomi. Widać więc pochyloną, witaną siwiejącą postać Brianda, sztywnego trochę lorda Cushenduna, zastępcę chorego Chamberlaina, socjalistę francuskiego Paula Boncoura, mocno postarzałego Hymansa, następcę tow. Vanderveldego, b. ministra spraw zagr. Belgji, kanclerza Austrji dr. Seipla, ze świecącą na odległość łysą głową, delegację polską z min. Zaleskim na czele i wielu innych.

Koło Brianda panuje posępny nastrój, wszyscy składają mu kondolencję z powodu śmierci jego kolegi, ministra przemysłu i handlu Bokanowskiego.

Najwięcej uwagi jednak skupia na sobie, osoba tow. Hermana Müllera, dzisiejszego kanclerza Rzeszy Niemieckiej, który po raz pierwszy, bierze udział w obradach Ligi Narodów.

Okazała i barczysta postać byłego robotnika a dziś naczelnego polityka państwa niemieckiego gromadzi wokoło siebie wielu znanych polityków, wielu z nich nadskakuje kanclerzowi niemieckiemu, wprost cisną się wkoło niego.

Sekretarz stanu Schubert przedstawia oficjalnie z wielką powagą kanclerzowi Brianda, lorda Cushenduna, kanclerza Seipla, Appony'ego ministra Węgier i wielu innych luminarzy świata dyplomatycznego. Paul Boncour natomiast ściska po przyjacielsku dłoń tow. Müllera.

Zaciekawienie budzi również delegat hiszpański Quinones de Leon. Hiszpanja wystąpiła bowiem z Ligi Narodów i przez dwa lata jej delegat nie brał udziału w obradach Ligi. Dziś wita on się serdecznie ze starymi znajomymi.

Dzwonek! Na wzniesione wyżej miejsce przewodniczącego, wchodzi młody, przystojny i bardzo sympatyczny o czarnych włosach, Finlandczyk — to minister spraw zagranicznych Finlandji, Prokope. Dłuższem przemówieniem, będącem zobrazowaniem pracy Ligi Narodów i mniej więcej sytuacji panującej na tym terenie, otwiera posiedzenie. Jak zwyczajnie, postanawia wysłać do chorych ministrów Chamberlaina i dra Stresemanna życzenia rychłego powrotu do zdrowia. Długie oklaski i zgromadzenie przystępuje do wyboru przewodniczącego. Weszło już w zwyczaj, że na stanowisko przewodniczącego wybiera się delegata któregoś z małych państw. Tym razem wybór pada, 44 głosami na 50, na reprezentanta Danji Zahle, który po wygłoszeniu krótkiego przemówienia odracza posiedzenie do godz. 4-tej popołudniu.

—o—

talnej i Karnej. Widok, jaki się z tych miejsc roztacza, pozostawiłby niezatarte wspomnienie w duszach gości, a zapachy wiejące z tych ulic odebrałyby im apetyt na kosztowne śniadanie. Po śniadaniu nie zawadziłaby przejażdżka autem po ulicy Hetmańskiej, a uczestnicy tej ekskursji, o ileby wynieśli całe zęby, nigdyby nie zapomnieli tej silnej emocji na suchym, choć wyboistym lądzie. Nie zawadzi też gościom pokazać całą armję żebraków, dziadów i kalek żebrzących po ulicach, przyczem nie należy do tej imprezy delegować zrzeszeń urzędniczych, gdyż mogłoby to u gości wywołać fatalne wrażenie. Z innych osobliwości, pokazałbym zjazdowcom obecny gmach uniwersytetu, podziurawiony od dziesięciu lat kulami, napis na politechnice sławiący czasy panowania Franciszka Józefa I-go i mury kamienic ze śladami smoły po ostatniej kampanji wyborczej. Także miłym sposobem wdarcia się w pamięć uczestnika zjazdu, jest skradzenie mu zegarka w tramwaju, a ręczę, że po parę razy dziennie będzie sobie później przypominał nasze miasto.

Nudne i ckliwe rauty i przedstawienia w teatrze powinny wreszcie wziąść w łeb. Najpraktyczniej byłoby zaprowadzić gości do jakiejś t. zw. kawiarni z dancingiem, a ręczam, że takiego darcia żywcem ze skóry, gość w całej Polsce nie zobaczy.

Późnym wieczorem należałoby jeszcze gości poprowadzić na zwiedzenie miasta w kierunku Zamarstynowa i ulicy Gródeckiej. Ci, którzy wrócą bez noża w żebrach, przeżyją rzadką i o kolorycie lokalnym emocję.

Najlepiej jednak będzie, jeśli manja prześladowcza, pędząca ludzi ze zjazdu na zjazd, zostanie opanowana przez nasze władze epidemiczne, lub wogóle przez jakąś władzę.

—o—

Na pańskim zagonie.

Piszą nam:

Dwie mile za Lwowem, w kierunku Winnik, ciągną się dobra ks. Sapiehy: Bilka Królewska i Szlachecka. Książęta wyzyskują chłopów i fornali w niesłychany sposób, np. na żniwach dawali żyto za czternastą, pszenicę za szesnastą kopę! Chłop musi nażąć dla księcia 13 kóp żyta, czyli 780 snopów, a za to dostaje 60 snopów! Jeżeli kopa żyta daje 200 kg. ziarna, to pan dostaje 2600 kg. żyta, a chłop 200 kg.! Licząc 100 kg. żyta po 35 zł., to chłop oddaje księciu panu 910 zł., sam za swoją pracę wraz z rodziną dostaje 70 zł.

Aby chłop nażął czternaście kóp, musi pracować cały tydzień z całą rodziną po 16—18 godzin na dobę. W spiekocie słońca, bez jedzenia i we dwoje zgięty czołga się po pańskim łanie.

Chłopi zawezwali pomocy Z. Z. R. Rolnych ze Lwowa. Struchleli panowie i ich dworacy, odmawiali, obiecywali chłopom gruszki na wierzbie, aby tylko socjalistów do wsi nie wołali. Nie pomogło, chłopi zażądali zgromadzenia i przybycia tow. S. Zakrzewskiego, który w tym okręgu był czołowym kandydatem P. P. S. Chłopi w sobotę po robocie wyszli pieszo do Lwowa, aby przypilnować przyjazdu referenta.

Organizacja, zwołując zgromadzenie pod gołem niebem do Bilki Królewskiej, powiadomiła o tem lwow. starostę p. Eckhardta, który podanie o pozwolenie na zgromadzenie odesłał do starosty grodzkiego, bo pieczątka była: „oddział we Lwowie“. Starosta odesłał podanie z powrotem do p. Eckhardta i w ten sposób posterunek P. P. nie otrzymał na czas wiadomości o naszem zgromadzeniu.

Kiedy tow. Z. przybył do Bilki, chłopi opuścili kościół, spiesząc na zgromadzenie. Wszyscy ekonomi, ksiądz i skonsygnowana policja domagali się zezwolenia od starosty. Tow. Z. wobec tego zorganizował w stodole poufne zebranie, na którem w dosadnych słowach scharakteryzowano i napiętnowano wyzysk panów, od wieków pełniany na ludzie wiejskim.

Referent w imieniu organizacji zapewnił zgromadzonych o stałej opiece i kontroli, jaką organizacja wykonywać będzie nad poczynaniami umitrowanych wyzyskiwaczy.

—o—

Zjazd Farmaceutów we Lwowie.

W dniu dzisiejszym otwarty został we Lwowie XIII. Ogólno - Polski Zjazd Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Rz. P. P. przy bardzo licznym udziale delegatów ze wszystkich dzielnic Polski.

Zjazd otworzył imieniem Zarządu Głównego prezes p. Cyranowski, który przewitał obecnych gości.

Imieniem Lwowa witał obecnych prezes Oddziału lwowskiego p. Mr. I. Cellermajer, poczem w krótkich słowach Zjazd witają reprezentanci Władz oraz delegaci Towarzystw.

Po wyborze Prezydjum do którego weszli: pp. Szlindenbuch, (Łódź), Morgenstern (Chełm), Żyborski (Kraków), Olszański (Lwów), przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym, na którym znajdują się bardzo ważne dla zawodu aptekarskiego sprawy, jak: projekt Rządu wprowadzenia jednolitej ustawy aptekarskiej, na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej, apteki Kasy Chorych, Zwołanie międzynarodowego Zjazdu Farmaceutów.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu poprzedniego Zjazdu do wiadomości, Zarząd Główny złożył sprawozdanie ze swej czynności poczem obrady odroczono do jutra a to celem umożliwienia delegatom zwiedzenia wystawy Targów Wschodnich oraz osobliwości miasta Lwowa.

PRZYJAZD DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). Przyjazd delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską spodziewany jest w poniedziałek.

—:::—

Wystawa rolniczo-przemysłowa.

Dnia 16. września r. b. zostaje otwarta w Białymstoku Wojewódzka Wystawa Rolniczo-Przemysłowa.

Wystawa Białostocka obejmie w obrębie rolnictwa dział hodowlany, rolny, leśny, ogrodniczy, pszczelny; w obrębie przemysłu: przemysł ludowy, przemysł wielki i handel; dział oświatowy ma zilustrować stan naszego województwa z zakresu oświaty ogólnej, pozaszkolnej, szkolnictwa zawodowego, wreszcie pracę społeczną i krajoznawstwo.

Producenci, wytwórcy, chcący wziąć udział czynny w Wystawie zechcą zwrócić się do Komitetu Wojewódzkiej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Białymstoku, Warszawska 9.

—o—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Niemcy przygotowują się do wojny z Francją i Polską.

Tak twierdzi publicysta francuski.

PARYŻ, 8. 9. (AW.) omawiając sytuację i stosunki panujące obecnie pod względem wojskowo-strategicznym w Niemczech stwierdza w artykule ppułk. Reboula, że nawet na zachodzie niemieckim przeprowadzają Niemcy podejrzane zarządzenia, zupełnie wyglądające na przygotowanie wielkiej wojny przeciwko Francji i Begji. Jak stwierdza ppułk. Reboul zupełnie nadmiernie rozszerzane są niektóre dworce towarowe w Nadrenji. Równocześnie wskazuje Reboul na wsprawnianie kolei niemieckich, zaopatrywanie w nowoczesne urządzenia wzmagające pośpiech i na rozbudowę licznych linij autobusowych. Z pogranicza wschodniego zaś nadchodzą wiadomości jeszcze gorsze zdradzające niewątpliwie przygotowywania Niemiec do wojny z Polską.

30 lat więzienia

za nieudały zamach na Mussolini'ego.

RZYM. 8. 9. (PAT.). Agencja Havasa podaje: Specjalny trybunał skazał na 30 lat więzienia Zamboniego oraz Virginję Zamboni za współudział w zamachu dokonanym na Mussoliniego 31 października 1926. Ludovico Zamboni został uwolniony.

Groźba strejku robotników monopolu spirytusowego.

WARSZAWA. 8. 9. (tel. wł.). Robotnicy wytwórni wódczanej państwowego Mononolu spirytusowego wystąpili o jednorazowy zasiłek w wysokości 60 proc. zarobków.

Związek klasowy robotn. przemysłu Spożywczego uważają, że tego rodzaju dodatek jednorazowy pozostawia kwestję płac robotniczych otwartą, wystąpił do Dyr. państw. Monop. Spiryt. o regulację płac przez podniesienie o 40 proc. dotychczasowych zarobków, t. zn. z uwzględnieniem wzrostu drożyzny.

Dyr. P. M. Spir. ma w najbliższym czasie zająć się tem żądaniem.

Wśród robotników panuje silne wrzenie, a na wiecu odbytym w zeszłym tygodniu postanowiono nie odstępować od swych żądań. W końcu zapowiedziano strejk o ile nie nastąpi uregulowanie płac.

—:::—

Krwawa walka band rozbójniczych.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). „Kurjer Czerw.“ donosi za „United Press“, że w Chicago wśród grasujących tam nieustannie band rozbójniczych rozgorzała wczoraj krwawa walka. Naczelnicy jednej z band, Włosi z pochodzenia, Lombardo i Ferroro, nienawidzeni byli przez członków bandy konkurencyjnej. Kiedy wczoraj wieczorem obaj bandyci wyszli ze swej kryjówki na ulicę, nagle podbiegło do nich kilku ludzi z bandy konkurencyjnej i zaczęli strzelać do nich z rewolwerów. Lombardo i Ferrero zaczęli się odstrzeliwać. Wymieniono około 200 strzałów. 4 bandytów, w tej liczbie Lombardo i Ferrero, padło trupem. Liczba rannych bardzo znaczna.

—:::—

Pomoc doraźna dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 8. 9. (tel. wł.). W miesiącu wrześniu rb. prowadzono jest akcja pomocy doraźnej dla bezrobotnych w tych samych miejscowościach i tych samych roz miarach oraz na tych samych warunkach jak w miesiącu sierpniu. Jednak z następującemi zmianami:. Miasta Kalisz, Lublin, Białystok i Bielsk (Śląsk) wyłączone są zupełnie od pomocy doraźnej we wrześniu.

W Warszawie, Radomiu i Częstochowie nie korzystają z pomocy doraźnej. ci bezrobotni, którzy po 31 8. rb. wyczerpali swe zasiłki. Wreszcie w Wilnie pomoc doraźna wprowadzona jest tylko dla bezrobotnych obarczonych rodziną składającą się z 3-ch osób bezrobotnych, którzy korzystali z pomocy doraźnej mniej niż przez 52 tygodnie.

Otwarcie Zjazdu delegatów lokatorów i sublokatorów.

W sali Instytutu Technologicznego odbyło się wczoraj przedpołudniem otwarcie zjazdu delegatów lokatorów i sublokatorów. Na zjazd przybyło około 50-ciu delegatów z Warszawy, Poznania, Łodzi, Krakowa i Łinnych miast.

Na wstępie powitał zebranych prezes lwowskiego towarzystwa O. L. i S. p. Sozański. następnie imieniem zarządu miasta przemówił zastępca komisarza rządu prof. Malakiewicz.

Po zbiorowej fotografji uczestników zja zdu wybrano do prezydjum prezesa Warszawskiego Tow. O. L. pp. Łaskowicza, Sozańskiego, Burczyńskiego i Tomaszewskiego z Krakowa, Rosadę z Poznania, delegata z Łodzi, na sekretarzy dr. Kaufmana i inż. Trylskiego. — Popołudniu delegaci zwiedzili Targi Wschodnie.

Dziś o godz. 11 -ej odbędzie się wiec w sali przy ul. Boularda.

Katastrofa autobusowa koło Doliny.

Wczoraj rano autobus zdążający z Rożniatowa do Lwowa w pobliżu Doliny wpadł do rowu i uległ zniszczeniu. Z pomiędzy jadących pomocnik szofera Jankowski doznał ciężkich, zaś szofer i czterech pasażerów lżejsze obrażenia. Ofiary karkołomnej jazdy przywieziono do szpitala we Lwowie.

Joanna d' Arc patronką radjotelegrafji!

Po kanonizacji dziewicy Orleańskiej, którą kościół swego czasu ogłosił jako heretyczkę, należało nowej świętej wyznaczyć jakiś zakres działania. Sprawa nie była wcale tak łatwą, albowiem wszystkie militarne patronaty święte, które przecie przedewszystkiem należały do Joanny d'Arc, były już obsadzone.

Aż oto donoszą z Francji, że w Tulonie nastąpiło ostatnio uroczyste ogłoszenie dziewicy Orleańskiej patronką radjotelegrafji. Dokonał tego wiceadmirał Hallier. Co właściwie Joanna d'Arc ma wspólnego z radjotelegrafją? — zapyta niejeden. Prosta rzecz. Słyszała jeszcze, będąc w Damremy „głosy“, które dochodziły ją z Nieba. Wedle jej mniemania były to głosy aniołów, ale najnowsze, zdaje się, badania cudów wykazały, że były to raczej znaki niebiańskiej stacji nadawczej. Należy zatem upatrywać w Joannie d'Arc pierwszą radjotelegrafistkę a tem samem najbardziej odpowiednią patronkę radjotelegrafji.

Telegramy.

ZGON UCZONEGO POLSKIEGO.

WARSZAWA, 8. 9. (Pat.). Dzisiaj o godzinie 3 nad ranem zmarł nagle prof. Dr. Ksawery Fierich, prezes komisji kodyfikacyjnej, kilkakrotny rektor uniwersytetu Jagiellońskiego i czynny członek akademji Umiejętności.

—o—

STAN ZDROWIA KAMIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). Stan zdrowia Kazimierza Kamińskiego po przejściowem polepszeniu się, które nastąpiło po operacji znowu się pogorszył. Musiano zastosować nową serję zastrzyków, które podtrzymują funkcje bardzo osłabionego serca. Naogół chory jest nieprzytomny, tylko chwilami popada w sen głęboki, po którym następuje recydywa maligny.

—o—

BEZROBOCIE ZMNIEJSZA SIĘ.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). Liczba pozbawionych pracy stale zmniejsza się. W ciągu ostatniego tygodnia na terenie Warszawy liczba bezrobotnych spadła o 3300 osób, dochodząc obecnie do wysokości 7.900 osób pozbawionych pracy, w tem 2.850 pracowników umysłowych.

—o—

ZMIANY W SZKOLNICTWIE LWOWSKIEM.

WARSZAWA, 8. 9. (tel. wł.). St. Wiśniewski, wizytator szkół Okr. Szkolnego lwowskiego, został przeniesiony z dn. 1. IX. r. b. na równorzędne stanowisko do Okręgu Szkolnego Pomorskiego.

—o—

WYDALENIE 2 NAUCZYCIELI POLSKICH Z NIEMIEC

KATOWICE, 8. 9. (AW). „Polska Zachodnia“ donosi z Bytomia, iż prezydent regencji wydał zarządzenia wydalenia z granic Niemiec 2 nauczycieli Polaków, Pieczki i Ładygi, oraz instruktora ruchu Rudzkiego, obywateli polskich. Wydalenie nastąpiło bez podania powodów.

—o—

KAPITALISTYCZNE SPEKULACJE.

KATOWICE, 8. 9. (AW). Tutejsza firma spirytusowa Stall i S-ka, jak donieśliśmy, dopuściła się nadużyć na szkodę Monopolu Spirytusowego. Po wykryciu nadużyć właściciełka firmy Better umknęła zagranicę. Stwierdzono, że ogólne pretensje Skarbu Państwa w tej sprawie sięgają półtora miljona zł.

—o—

NIEPOMYŚLNY LOT TRANSKONTYNENTALNY.

NOWY JORK, 8. 9. (AW). Lot transkontynentalny Nowy Jork — Los Angelos nie odbywa się pomyślnie. Z Nowego Jorku wystartowało ogółem 38 samolotów, do pierwszego jednak etapu podróży New York — Columbus w Stanie Ohio przybyło zaledwie 30 samolotów, 8 samolotów musiało już uprzednio lądować. Dalszy start uległ odłożeniu ze względu na niesprzyjającą pogodę.

—:::—

UMOWA FLOTOWA ANGLO-FRANCUSKA.

WIEDEN, 8. 9. (AW). Tekst anglo-francuskiej umowy flotowej jest bardzo krótki i ma być w najbliższych dniach opublikowany. Jak słychać ponieważ umowa ta wywołała niezadowolenie w Ameryce i we Włoszech, rząd angielski wyraził już gotowość odstąpienia od niej.

—o—

PRZYMUS ŚCINANIA WARKOCZY W CHINACH.

PEKIN, 8. 9. (AW). Na ulicach Pekinu krążą w większej liczbie patrole wojskowe, które zatrzymują wszystkich Chińczyków z warkoczami. Zatrzymanych patrole odprowadzają na posterunki policyjne, gdzie specjalnie zaangażowani fryzjerzy obcinają im warkocze. Po tej operacji aresztowanych wypuszcza się na wolność.

—o—

III-cie CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). W trzecim dniu ciągnienia 5-tej Klasy Loterji państw., padły główniejsze wygrane na następujące numery:

15 tys. zł. nr. 56955, 10 tys. zł. nr. 40408, 5 tys. zł. nr. 54512, 54618, 92653, 100705, 3 tys. zł. nr 2461, 16994, 18568, 2 tys. zł. nr. 20444, 65893, 74811, 75237, 113489, 121102, 1000 zł. nr. 1758, 5513, 99737, 11662, 15618, 25226, 62236, 67256, 71560, 74617, 76823, 79296, 82940, 85588, 93535, 110639, 120319, 132715, 132927, 136101, 137089, 137688, 154483.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek, 10. b. m. o godzinie 7 wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Drobutowa Muszka.

Targi Wschodnie i fałszywe bilety.

Wczoraj umieściliśmy notatkę w „Dz. Lud." o sfałszowaniu biletów wstępu na Targi Wschodnie. W związku z tą sprawą otrzymaliśmy następujące pismo z kół drukarskich:

„Drukarnia Mieszczańska", której właścicielem jest osławiony p. Thumen, jest drukarnią niecennikową i bojkotowaną przez organizację drukarzy. P. Thumen, zerwawszy ze wspólnotą cennikową, obowiązującą wszystkich lwowskich właścicieli drukarń i robotników drukarskich, skompletował sobie personal drukarski z osobników przeważnie pozalwowskich, szczególnie z b. Kongresówki, dalej emigrantów rosyjskich, niedouczonych „zecerów" z zapadłej prowincji i z młodocianych chłopców. Tym personalem „obsługuje" p. Thumen swą klientelę. I nie dziw, że jakiś „zecer" — nieznany ogółowi towarzyszy drukarskich Aleksander Kozluk — dopuszcza się fałszerstwa biletów. Za takiego „zecera" organizacja drukarska nie odpowiada, bo nie jest on jej członkiem. Odpowiadać może za niego — a także i za innych członków personalu drukarni „Mieszczańskiej" — w pierwszym rzędzie p. Thumen, a w dalszym sam Zarząd Targów Wschodnich i wszyscy ci, którzy drukując w wspomnianej drukarnii, (nawet Magistrat lwowski!) utrzymują ludzi, którzy niszczą przemysł drukarski i jego dobrą opinję.

Zarząd Targów Wschodnich, zamiast naprawdę popierać przemysł drukarski, drukując wszystkie swe roboty w drukarniach cennikowych — a tych jest we Lwowie ponad 40 — oddaje roboty za „tanie" pieniądze p. Thumenowi, zatrudniającemu u siebie samę szumowiny społeczne. I potrzeba do tego aż fałszerstwa i skandalu, aby Zarząd Targów ocknął się i zobaczył kto i jak „wykonuje" jego roboty.

Zaostrzenie się strejku kelnerów w „Bagateli".

Wczoraj o godz. 12 przedpołudniem odbyły się w lokalu Stowarzyszenia Gospodnio-Restauracyjnego, pertraktacje, celem załatwienia sprawy strejkujących pracowników kelnerskich w Bagateli. — Jako zastępcy strejkujących zostali delegowani trzej członkowie Zarządu Związku zaw. prac. kelnerskich, zaś właściciela Bagateli zastępywali p. Zehngut i Borowski.

Panowie ci wyrazili swą zgodę na ugodowe załatwienie konfliktu po myśli słusznych żądań pracowniczych, a zwłaszcza usunięcie łamistrejków oraz przyjęcie wszystkich pracowników z powrotem do pracy.

Jednakowoż, udawszy się po atrybucję do prezesa Maksymowicza, powrócili do delegacji pracowników z oświadczeniem, że zrywają dalsze pertraktacje i sprawy nie załatwią.

Tak więc „czcigodny pan prezes" spowodował zaostrzenie sytuacji.

Z wyż podanych przyczyn, strejk kelnerów w Bagateli trwa w dalszym ciągu. Ze względu natomiast, że związek zawodowy występując w imieniu strejkujących wyczerpał wszelkie argumenty, ażeby zlikwidować konflikt, pracownicy z Bagateli są zmuszeni na prowokację pracodawców odpowiedzieć zapomocą wszystkich stojących im do dyspozycji środków, a za konsekwencje niech na pracodawców spadnie odpowiedzialność.

Ponura zbrodnia na placu Gołuchowskich.

W sprawie bestjalskiej zbrodni popełnionej przez F. Kuca obok Teatru Wielkiego wczoraj przesłuchano naocznych świadków morderstwa, oraz osoby, które wymienił aresztowany.

Ustalono, że zbrodniarz wpakował scyzoryk długości 20 centymetrów w kark swej ofiary z taką siłą, że ostrze zagięło się na kości kręgosłupa. Następnie lewą rękę przytrzymał Horyniównę i zadał cięcie pod brodę, przecinając tętnicę, w końcu leżącą na chodniku pchnął nożem w pierś w okolicę serca. Wszystkie trzy rany były śmiertelne.

W czasie przesłuchania zbrodniarz podał, że od swej ofiary nabawił się nieuleczalnej choroby wenerycznej.

Aresztowany morderca był karany za kradzież i włóczęgostwo.

—ll—

Kreda jako karma dla bydła?

Na Targach Północnych w Wilnie w jednym kiosku wystawiono beczki i odłamki kredy. Właściciel kopalni tego produktu A. Kiejdan tłumaczy zwiedzającym kiosk, że kreda ta jest produktem ziemi wołkowyskiej i stanowi niezastąpiony i nieodzowny środek odżywczy dla koni, bydła, trzody i wszelkiego ptactwa domowego.

Kreda ta, odpowiednio spreparowana i zastosowana, jako domieszka do jadła rzekomo podnosi niepomiernie gatunek, wytrzymałość i wydajność całego inwentarza żywego w gospodarstwie wiejskiem.

Skąpstwo lowelasów popchnęło Sirinettę do samobójstwa

Sirinetta — syrena kabaretów lwowskich, wyszczebiała zatłuszczone serca lowelasów, jakoże była miłem zjawiskiem w świetle jaskrawych lamp, oświetlających zblazowane twarze nocnych „lumpów" i karciarzy.

Gdy nastał sezon ogórkowy, a z nim „bezrobocie" kabaretowe, syrenę zabrał do Sopot bankier U. gwoli miłego spędzenia czasu. Sirinetta w wolnych chwilach spłukiwała się ze swych oszczędności w jaskini gry, w końcu została „gołą, jak turecki święty". Adorator jej bowiem okazał się skąpcem. Bez grosza wróciła Sirinetta w gród naddpełtwiański i tu wezwała telegraficznie z Krakowa b. swego adoratora, handlowca, Jakóba M., wiedeńczyka.

Ten przybył niezwłocznie na wezwanie syreny. Dowiedziawszy się jednak, że potrzebuje ona na gwałt większej gotówki, by wyekwipować się na zimę, pod pewnym pretekstem pozostawił ją w kawiarni i ulotnił się.

Zawiedziona zrobiła następnie zamach na zawartość portfelu innego adoratora, dostawcę materjałów budowlanych i progów, niejakiego T. Był on jednak nie mniej „hojny" od swych poprzedników.

Sirinetta popadła w czarną rozpacz, zamknęła się w pokoju nr. 40 w „Dependance City", połknęła parę pastylek morfiny, poczem żiletką zraniła się w przegubach rąk, aby zginąć z upływu krwi. Prędzej jednak niż śmierć nadbiegła służba hotelowa. Desperatkę odwieziono do szpitala. Milczy ona jednak o przyczynie targnięcia się na życie. Policja zebrała jednak przekonania, że brak „floty" obrzydził jej życie.

—o—

3 miesiące więzienia za okrzyk.

PARYŻ, 8. 9. Podczas pogrzebu marszałka Fayolle pewien komunista wykrzyknął: „Precz z burżuazyjną armją!" Za okrzyk ten, który skwalifikowano jako obrazę armji, został skazany na 3 mies. więzienia.

Wystawa medyczna
Stanisława Barana
na Targach Wschodnich.

Na obecnych Targach Wschodnich mało jest stosunkowo eksponatów, któreby zwracały specjalną uwagę zwiedzających. Niektóry rzeczy godne widzenia przez nieumiejętny sposób ich wystawiania zatracają się. W dzisiejszych czasach, kupiec poza znajomością swojej branży musi mieć wyrobiony smak i poczucie estetyczne, by zaaranżować wystawę w taki sposób, ażeby wyodrębniała się swoim wyglądem od ogólnego tła i przyciągała jaknajwiększą ilość widzów.

Do rzadkich wystaw, urządzonych w prawdziwie nowoczesny sposób, zaliczyć należy wystawę firmy Stanisław Baran, właściciela znanego magazynu medycznego we Lwowie. Wystawa ta mieści się na Targach Wschodnich w pawilonie centralnym. Na stoisku swej firmy, uwydatniającem się zarówno nader gustowną dekoracją, jak umiejętnem zestawieniem eksponatów, skupił p. Baran taką obfitość fachowo doskonale dobranych przedmiotów, jakie do tej pory na żadnej polskiej wystawie nie zauważyliśmy; zwiedzający podobne wystawy zagraniczne stwierdziłby niewątpliwie znakomite zastosowanie doświadczeń wedle najlepszych wzorów.

Przed okiem widza przesuwają się tu wszystkie te zdobycze najnowszych badań naukowych, jakiemi świat lekarski rozporządza dla poznania i leczenia chorób.

Widzimy na tej wystawie rozmaite wyroby fabryk krajowych i zagranicznych:

Modele, preparaty i tablice, bądź łudząco wedle rzeczywistości sporządzone, bądź naturalne — pięknie i precyzyjnie wykonane, w kołach badaczy naukowych całego świata cenione instrumenty optyczne fabryki Ernst Leitz w Wetzlar. — narzędzia chirurgiczne ze stali nierdzewiejącej, cieszące się ogólnem uznaniem świata lekarskiego, — nieprześcignione lampy kwarcowe różnych typów jedynej fabryki lamp kwarcowych w Hanau, których zbawienne skutki lecznicze, szczególnie w chorobach płucnych oddawna są ustalone, — wreszcie wytworne i wedle najnowszych modeli wykonane a do potrzeb lekarza znakomicie zastosowane, aseptyczne meble, lekarskie i szpitalne, chlubnie znanej fabryki krajowej Tow. Akc. Konrad, Jarnuszkiewicz i Ska w Warszawie, które w niczem nie ustępują najprzedniejszym wyrobom zagranicznym.

Magazyn medyczny p. Stanisława Barana wyspecjalizował się w kilku kierunkach, a głównie w dziale lekarsko - naukowym, weterynaryjnym, sanitarno - higjenicznym.

Magazyn p. Barana wyposażony jest we wszelkie narzędzia lekarskie, meble operacyjne, lampy kwarcowe, mikroskopy, polarymetry, autoklawy, we wszelkie narzędzia i aparaty lekarsko - weterynaryjne, przyrządy do ratowania i pielęgnowania zwierząt, trychinoskopy etc. Bogato jest rozwinięty dział artykułów gumowych.

Wyszczególnienie wielu innych zajmujących przedmiotów, na tej Wystawie zademonstrowanych, wyszłoby poza ramy niniejszego fejletonu, dlatego końcowo krótko stwierdzamy, że stoisko firmy Stanisław Baran należy do najbardziej zajmujących i godnych widzenia, tak, że faktycznie trudno od niego się oderwać.

P. Stanisław Baran, specjalista w swoim dziale, zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy, jest dostawcą klinik, szpitali, kas chorych etc. Za urządzone wystawy uzyskał medale złote w r. 1926 i 1927 r., oraz dyplom honorowy w 1926 r.

—o—

O drohobyckich stosunkach i ludziach.

(Korespondencja własna).

II.

Praca Zarządu miasta z nominacji nie była łatwą. Trzeba było walczyć z nawyknieniami ludzi do niechlujstwa i gnoju. Charakterystycznemi były deputacje ludzi z dyplomami akademickimi w obronie targowicy poniedziałkowej na głównym rynku miasta. Trzeba było przejść w poniedziałek przez rynek, a widziało się setki fur chłopskich, kupy gnoju i śmieci, smród i wrzask, — miasto miało wówczas wygląd jakiegoś wschodniego jarmarku. Pragnąc to usunąć, magistrat zarządził przeniesienie targowicy na przedmieście i wówczas szły deputacje dyplomowanych panów do magistratu o przywrócenie targowicy na rynku. Mimowoli przypominał mi się pewien cyrk wędrowny, w którym widziałem tresowaną świnię. Człowiek, który ją wytresował, wywoływał litery i liczby, a świnia ze stosu kart, zaopatrzonych w odpowiednie litery i liczby, wyciągała wywołaną. Świnia była uczoną. Jednego tylko nauczyć się nie mogła i z tem służba cyrkowa miała największy kłopot, — czystości. Przed każdym występem na arenie musiano ją szorować z gnoju. To jest mniej więcej obraz naszej kultury miejskiej.

Obecnie objęła rządy w mieście rada z wyboru. Byłoby wszystko w porządku, tylko że Rada ta trąci mocno dawnym austrjackim smrodem. Może dla wielu będzie to powrót do „dobrych czasów", ale żeby miasto na tem dobrze wyszło, jest mocno wątpliwem. Wprawdzie do Rady weszła część ludzi uczciwych i sumiennych, wprawdzie burmistrzem wybrano inż. Reutta, — jednak pierwsze skrzypce w Radzie ujęli spadkobiercy tradycyj Feuersteinowskich. Już dzisiaj w zespole tym słyszy się zgrzyty, uczciwsi buntują się, inni prą do dawnych metod, ale o tem pomówimy później.

A teraz przyjrzyjmy się ugrupowaniom politycznym na terenie Drohobycza. Z polskich stronnictw, to jako partję o wyraźnym charakterze politycznym i znanym programie, mamy naszą P. P. S. Poza naszą partją są jedynie luźne grupy ludzi, którzy zależnie od powiewu wiatru nastawiają swój kurs polityczny. Był czas, kiedy tutejsze mieszczaństwo i inteligencja przystrajała się w piórka chjeno-piasta, — przyszedł czas, że wszyscy na wyścigi legitymują się Marszałkiem Piłsudskim. Sfery te przypominają mi żyda wychrztę, któremu nikt z wyglądu nie daje wiary, że jest katolikiem, aż musi się legitymować metryką. Za taką metrykę owym panom służy nazwisko Piłsudskiego, są to jednak ludzie bez przekonań i bez orjentacji politycznej. Wprawdzie wszyscy oni powołują się na orjentację Marszałka Piłsudskiego, ale jesteśmy pewni, że tak samo, jak nikt dzisiaj w Polsce nie wie, jaką jest ta orjentacja, tak samo nie wiedzą i oni. Rzecz oczywista, że współpracy państwowotwórczej w tym zespole rząd nie znajdzie.

Jeżeli weźmiemy ludność żydowską, to tej wśród niej prowadzą sjoniści. Już sama nazwa stronnictwa wskazuje na reakcyjny charakter większości żydowskiej. Od tego stronnictwa nie można oczekiwać owocnej pracy na niwie postępu i kultury, gdyż chcąc się utrzymać na powierzchni, musi pochlebiać najniższym instyktom ludzkim. Niezależnie od powyższego stronnictwa jest jeszcze parę mniejszych ugrupowań. Jest grupa t. zw. żydów-polaków, bezsprzecznie wyżej stojących intelektualnie od sjonistów, ale w masach żydowskich mało popularnych. Wreszcie niedawno powstała organizacja robotnicza „Bund". Ta ostatnia powoli przenika w szeregi robotników żydowskich, tworząc obok P. P. S. drugą organizację socjalistyczną na terenie Drohobycza.

Wśród ludności ukraińskiej największymi wpływami cieszy się nacjonalistyczna organizacja reakcyjna „Undo", obejmując swoimi wpływami przeważnie wieś. Poza „Undo" istnieje grupa moskalofilska, grupa „Selrobów", wreszcie socjalistyczna organizacja „Robotnicza Hromada". Zarówno „Selroby", jak i moskalofile nie przedstawiają zgranej organizacji, grupując jedynie u siebie pewne, nieliczne zresztą sfery politycznie nieuświadomione. Jedynie „Robotnicza Hromada" skupia koło siebie grono robotników ukraińskich, uświadamiając ich socjalistycznie. Ta rozwijająca się w ostatnich czasach nawet dość silnie organizacja socjalistyczna tworzy obok P. P. S i Bundu jednolity front socjalistyczny, broniący interesów klasowych wszystkich robotników na terenie Drohobycza.

Niezależnie od powyższych ugrupowań istnieje jeszcze partja niezadowolonych, rekrutująca się z wszystkich narodowości. Partja ta w łonie swoim mało posiada osób powyżej dwudziestu lat życia, nic zatem dziwnego, że w umysłach tak surowych tworzą się jeszcze dzisiaj na gruncie drohobyckim ideologje i mrzonki sowieckie. A najciekawszem jest to, że metody zwalczania przeciwników, młodzieńcy ci żywcem zapożyczają od endeków, undowców i sjonistów. Szowinizm nacjonalistyczny kwitnie w ich szeregach niebywały, a wszystko to pod hasłem trzeciej międzynarodówki. Głupi krzyk i piana na ustach, są zazwyczaj objawami słabości i nieuctwa politycznego. Nic dziwnego zatem, że owe niedorozwinięte stronnictwa, albo stronnictwa nacjonalistyczno - reakcyjne głównie i najczęściej atakują naszą partję.

Do tego koncertu słomianych rycerzy dołącza się jeszcze cała sfora ludzi szukających żerowiska dla siebie.

(Dokończenie nastąpi.).

—o—

Z życia organizacyjnego Związku Zawod. dozorców domowych „Praca“ we Lwowie.

W piątek, 31. sierpnia 1928 delegacja Związku „Praca" złożona z tow. przewodn. Folmesa, Pańczyszyna, Dykiego i Głowackiego przedłożyła p. Komisarzowi Rządu Strzeleckiemu następujący

memorjał:

1) W mieście Lwowie znajduje się 53 mieszkań dozorców, ciemnych, wilgotnych suterynowych, które absolutnie nie nadają się do użytku mieszkaniowego, dzięki czemu ludzie zamieszkali w tychże mieszkaniach często zapadają na zdrowiu (gruźlica płuc, choroby ócz i t. d.). Wobec tego upraszamy o wysłanie specjalnej komisji sanitarnej, celem zbadania tychże mieszkań i wydanie odpowiednich zarządzeń. (Spis mieszkań przedłożono na specjalnem formularzu).

2) Związek „Praca" w roku bieżącym wystosował już kilkadziesiąt zażaleń do poszczególnych komisarjatów dzielnicowych m. Lwowa w sprawie mieszkaniowej, czy to w sprawie zaniedbywania czystości przez zamieszkałych lokatorów w tych Dzielnicach, ale te podania po dzień dzisiejszy nie odnoszą żadnego skutku, wobec tego prosimy, o wydanie rozporządzenia do wszystkich Dzielnic m. Lwowa, ażeby zażalenia te były natychmiast i dokładnie zbadane.

3) Komisarjaty Dzielnicy II i III w większej części karzą dozorców za nieutrzymywanie czystości w realnościach, a tym czasem winę ponoszą właściciele restauracyj i piekarń, wobec tego prosimy, ażeby Komisje Sanitarne sprawiedliwiej postępowały.

4) Obecnie jest rozpisany konkurs czystości dla dozorców domowych, a udział w Komisjach Sanitarnych mają brać także delegaci Związku „Praca". Ponieważ dany delegat traci zupełnie dzienny zarobek, a z otrzymanych 3 zł. nie jest w stanie wyżywić rodziny, wobec tego prosimy o odpowiednie podwyższenie zapłaty dla delegatów.

5) W lipcu b. r. Związek „Praca" otrzymał pismo z Magistratu do l. 90773/28 IV. W. o wydelegowanie 6 delegatów i tylu zastępców do Komisji Sanitarnych, które będą kontrolować domy do konkursu zgłoszone. Zarząd Związku „Praca" w zupełności do tego się zastosował, a tymczasem w dniu 29. sierpnia 1928 sekretarz Związku tow. Mancinków został zawezwany do IV. Wydziału Magistratu, gdzie p. referent Czajkowski oświadczył, że jeden delegat z III Dzielnicy zastąpiony zostanie przez delegata Chrześc. Zw. dozorców. Wobec tego prosimy o cofnięcie tego dziwnego rozporządzenia.

6) W roku bieżącym Rada Przyboczna uchwaliła sprzedać Związkowi „Praca", grunt pod budowę baraku dla rumowanych dozorców przy ul. Pilichowskiej, wobec tego że sprawa budowy takiego baraku jest bardzo pilną, prosimy o przyspieszenie zaintabulowania tego gruntu na własność podpisanego Związku.

7) Wobec nadchodzącej zimy prosimy o wydanie rozporządzenia, ażeby rumacje dozorców domowych w tymże czasie zostały zupełnie wstrzymane.

8) W ostatnich dniach przy ul. Zyblikiewicza 33 została rumowana dozorczyni z dzieckiem, i od trzech dni koczuje pod gołem niebem, wobec tego prosimy, o umieszczenie tejże dozorczyni w miejskich barakach.

Zarząd Związku „Praca".

W niedzielę, dnia 2. września 1928 w sali własnej Rynek l. 8, odbyło się

wielkie zgromadzenie

obecnych było przeszło 500 członków, dozorców i dozorczyń m. Lwowa, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie delegacji do Komisarza Rządu.
2) Sprawy organizacyjne.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Gross Józef.

Do punktu pierwszego przewodn. tow. Folmes zdał szczegółowo i obszernie sprawozdanie, zaznaczając, że wszystkie osiem punktów zaznaczonych w memorjale, zostały przedłożone p. Komisarzowi Strzeleckiemu, który po wysłuchaniu delegatów, oświadczył, że sprawy poruszone w memorjale zostaną w najbliższym czasie załatwione i zrealizowane.

Do pt. 1) p. Komisarz Rządu oświadczył, że wyda rozporządzenie, i wyśle specjalną komisję sanitarną celem zbadania tych mieszkań dozorców, oraz wyda rozporządzenie do właścicieli realności, celem gruntownego naprawienia lub zmienienia mieszkania.

Do pt. 2) p. Komisarz Rządu oświadczył, że wyda rozporządzenia do wszystkich Komisarjatów m. Lwowa, ażeby zażalenia dozorców, czy to w sprawie mieszkania, czy to w sprawie zaniedbywania czystości przez lokatorów, zostały natychmiast i dokładnie zbadane.

Do pt. 3) wydane zostanie rozporządzenie, ażeby Komisje Sanitarne w Dzielnicy II i III. większą odpowiedzialność za nieczystość w realnościach, kłady na właścicieli restauracyj i piekarń.

Do pt. 4) Delegaci Związku dozorców domowych „Praca", którzy biorą udział w Komisji Sanitarnej otrzymają dziennie za stratę czasu 4'50 gr.

Do pt. 5) Pismo z Magistratu do l. 90773/28 IV.W. zostało w całości podtrzymane i delegat Związku „Praca" brać będzie udział w Komisji Sanitarnej w III. Dzielnicy. Razem Związek „Praca' otrzymał 6 delegatów i tyluż zastępców w Komisjach Sanitarnych.

Do pt. 6) Zaintabulowanie gruntu na własność Związku „Praca" nastąpi w najkrótszym czasie.

Do pt. 7) Rumacje dozorców w czasie pory zimowej zostaną zupełnie wstrzymane.

Do pt. 8) Rumowana dozorczyni z ul. Zyblikiewicza 33 dostała mieszkanie w Miejskich barakach przy ul. Pełtewnej.

Zgromadzenie z wielkiem aplauzem przyjęło powyższe sprawozdanie do wiadomości. W dyskusji zabierali głos tow. Dykij, Łańcuta, Pańczyszyn. Wszyscy przemawiali za zorganizowaniem się w jedną wielką i potężną organizację, która potrafi walczyć i zwyciężać dla poprawy bytu dozorców domowych.

W końcu tow. Folmes zreferował sprawę zawarcia nowej

umowy zbiorowej

w miesiącu bieżącym, zaznaczając, że właściciele realności z wielką siłą idą na odebranie zdobytych praw przez Związek „Praca" dla dozorców domowych. Tylko silna organizacja i solidarność dozorców na terenie m. Lwowa nie da sobie odebrać zdobytych praw, a nowa umowa zbiorowa musi być zwycięsko zawarta dla dozorców domowych.

Towarzysze Dozorcy uchwalili stanąć w jednym szeregu i prowadzić walkę aż do zwycięstwa, i na tem przewodn. tow. Folmes zamknął tak imponujące zgromadzenie.

—o—

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca“ WE LWOWIE.

Baczność Dozorcy i Dozorczynie m. Lwowa!

W niedzielę dnia 9. września 1928 o godz. 3-ej popołudniu w sali własnej Rynek 8, I. p. odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE

DOZORCÓW I DOZORCZYŃ M. LWOWA

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa zawarcia nowej umowy zbiorowej.
2) Sprawy organizacyjne.

Referować będą tow. Folmes, Łańcuta, Dykij, Pańczyszyn.

Sprawy bardzo pilne, obecność każdego dozorcy i dozorczyni konieczna.

Za Zarząd Związku „Praca":

Folmes Józef, przewodniczący.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 września 1928 r.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wały Gubernatorskie, jak wiadomo, są przeważnie nieoświetlone. Wczoraj wieczór obok gimnazjum II-go upadła wskutek panujących tam ciemności 21-letnia Jadwiga Semenówna, uczenica gimnazjalna, przyczem doznała złamania ręki i licznych kontuzji.

W realności przy ul. Żółkiewskiej l. 48, upadła Katarzyna Szmunda, przyczem doznała złamania nogi. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

ZNÓW OFIARA HARCÓW SAMOCHODOWYCH. W ul. Żółkiewskiej wczoraj przedpołudniem został potrącony samochodem nr. 7131 kolporter Chaim Sandkorn. W Pogotowiu rat. stwierdzono, że doznał on licznych obrażeń. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono go do szpitala.

KRWAWY PORACHUNEK. W realności przy ul. Piekarskiej l. 91, jakiś osobnik ciężko zranił nożem 35-letniego Andrzeja Mroczka. Zranionemu udzieliło pomocy Pogotowie rat.

PRZEBITA ROGAMI PRZEZ KROWĘ. Do szpitala przywieziono Magdalenę Domaradzką, zam. w Hołosku Małem, którą własna krasula przekłuła rogami w brzuch, zadając poważne obrażenia.

NIEOSTROŻNOŚĆ POWODEM WYBUCHU POŻARU. W pracowni stolarskiej Franciszka Wachowskiego, przy ul. Piekarskiej l. 32, wybuchł pożar z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

ARESZTOWANIE NOŻOWCA. 21-letni Zacharij Gwoździak, bez stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za ciężkie poranienie nożem Piotra Czerwińskiego, zam. przy ul. Wodnej l. 3.

UCZNIOWIE KOLPORTERAMI SKRADZIONYCH BILETÓW W DRUKARNI MIESZCZAŃSKIEJ. Na innem miejscu podajemy bliższe szczegóły i wyjaśnienia dotyczące sprawy kradzieży biletów na Targi Wsch. Tu dodamy, że bilety te sprzedawali publiczności uczniowie ukr. gimnazjum Roman Małańczuk i Stefan Dobrzański. Ten ostatni podał, że bilety otrzymał od Aleksandra Kostiuka, pracującego w drukarni Thumena. Dalsze dochodzenia przeprowadza Urząd śledczy policji.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. W ul. Rzeźnickiej jakiś doliniarz skradł złoty zegarek Markusowi Fischerowi, wartości 350 zł.

Ozjasz Wołach, zam. w Skałacie, przyjechawszy na parę dni do Lwowa, zamieszkał u swej znajomej N. Birnfeldowej, przy ul. Furmańskiej l. 9. Tam skradł mu jakiś osobnik walizę, zawierającą towary galanteryjne i inne drobiazgi, wartości 500 zł.

Niemiłą przygodę przeżyła Jetta Schalzkerowa, której jakiś kieszonkowiec skradł obok kawiarni Wiedeńskiej 287 dolarów.

Suty początunek sprawi swym druhom z pod znaku wytrycha jakiś włamywacz, który skradł z piwnicy realności przy ul. Rahozy l. 5, pięciolitrową bańkę z miodem i 20 flaszek różnych soków owocowych, na szkodę Henryka Wasprala.

—o—

DWA WILCZURY do oddania w dobre ręce. Wiadomość w Towarzystwie Opieki nad zwierzętami, ul. Kopernika 20, oficyny I. p. 6 drzwi od godz. 6—7 wieczór.

Podziękowanie.

Rodzice dziatwy wracającej z kolonji leczniczej Kasy Chorych m. Lwowa w Olszanicy, uchwalili przesłać wyrazy czci i serdecznego podziękowania **Stanisławowi Zakrzewskiemu**, wice-dyrektorowi Kasy Chorych m. Lwowa za Jego wysoce filantropijną, serdeczną, prawdziwie ojcowską, pełną poświęcenia opiekę nad dziatwą, dla której nie szczędził trudu wielokrotnych wyjazdów inspekcyjnych, kładąc czas wypoczynku osobistego na ołtarzu „Opieki nad dziatwą".

Panu **Juścińskiemu**, właścicielowi dóbr w Olszanicy, którego osobnym pismem równocześnie o tem zawiadamiamy.

Wreszcie Paniom: **Irenie Koncewiczównej** nauczycielce, **Marji Pawłównej i Rudnianinowej** zasyłamy nasze serdeczne podziękowanie za poniesione trudy i opiekę nad dziatwą.

We Lwowie, dnia 16. sierpnia 1928 r.

Bechtlof, Anna Kałużna, Malinowski, Cauvour Franciszek, Czyki Janina, Furmański, Chirowska Marja, Dobrowolski, Stachniewicz, Markiewicz, Hewak Błoński.

Z województwa stanisławowskiego.

OFIARY NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Nietylko we Lwowie plaga samochodowa daje się ludności we znaki. Również na prowincji harce samochodowe są przyczyną wielu wypadków.

Onegdaj Zygmunt Łoziński ze Stanisławowa, prowadząc autobus ze Sołotwiny do Bohorodczan, w drodze powrotnej najechał na Wintoniaka Dmytra z Maniawy tak nieszczęśliwie, że ten doznał pęknięcia czaszki.

Onegdaj autobus Piotra Jurewicza prowadzony przez szofera Kulczyckiego, jadąc z Bohorodczan do Łyśca, najechał na furę Iwana Terleckiego. Koń uderzony został błotnikiem w tylne udo, wskutek czego padł i dostał się pod koła autobusu. Terlecki został również przyciśnięty przez auto.

OFIARY WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI. Stanisław Lubieniecki, robotnik, zajęty w Stanisławowie, odbywając podróż pociągiem towarowym, wyskoczył przed stacją Halicz tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wagonu i poniósł śmierć na miejscu.

Dmytro Oszur, lat 21, z Pacykowa, chwycił się z tyłu przejeżdżającego autobusu, ukrywając się przed okiem szofera za karoserją. W czasie jazdy spadł z wygodnego miejsca tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

ZGINĘŁA, RATUJĄC MIENIE. Onegdaj wybuchł pożar w domu Michała Melnyczenka w Jasienowie ad Molechów pow. Żydaczów, który zniszczył cały budynek mieszkalny. W czasie wynoszenia rzeczy z płonącego domu poniosła śmierć przez uduszenie żona Melnyczenka, Paulina.

NIE MOGŁA ŻYĆ BEZ UKOCHANEGO. Jewdocha Koksenko, ze Stanisławowa, onegdaj popełniła samobójstwo, przez powieszenie się. Powodem desperackiego kroku była zawiedziona miłość.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Żydówka". Wyst. W. Kaczmara.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele", dramat.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Paganini".

TEATR MAŁY:

Niedziela, o godz. 7.30 „Potasz i Perlmutter".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter". (Po raz ostatni).

—o—

EGON PETRI pianista, prof. Hochschule w Berlinie objął kurs koncertowy w szkole muzycznej S. Kasparek. Wpisy od 12—2 i od 5—7.

DZIŚ I JUTRO ANTONI FERTNER W TEATRZE MAŁYM. Świetny artysta scen warszawskich występi w Teatrze Małym, tylko jeszcze dwa razy w zawrotnie wesołej farsie amerykańskiej „Potasz i Perlmutter", która dzięki swemu nieporównanemu humorowi i doskonałym typom, obiegła cały świat. Sekunduje mu w roli wspólnika Perlmuttera, wyborny dyr. L. Czarnowski oraz pp. H. Peszyńska i S. Smoczyński, artyści scen warszawskich. We wtorek „Potasz i Perlmutter" schodzi bezpowrotnie z afisza.

Wiadomości z VIII Targów Wschodnich

OTWARCIE TARGÓW HODOWLANYCH.

Przy olbrzymim zainteresowaniu hodowców, rolników i szerokiej publiczności, rozpoczęły się w piątek dnia 7. września na Targach Wschodnich we Lwowie targi hodowlane koni remontowych i luksusowych, bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec, drobiu, gołębi i królików. Spęd bydła rozpłodowego na targ ten wynosi 229 sztuk i wykazuje w porównaniu z rokiem ubiegłym przeszło 62 proc. zwyżkę. Nadesłane okazy rasy nizinnej, simentalskiej i rasy czerwonej polskiej pochodzą z 63 obór, w tem z 52 włościańskich.

Na targ trzody chlewnej nadesłano 218 sztuk, co wobec kilkudziesięciu zaledwie okazów zeszłorocznego targu trzody chlewnej, świadczy korzystnie o rozwoju tego działu na Targach Wschodnich, i jego pomyślnych wynikach handlowych w roku zeszłym.

W targu owczarskim biorą udział z doborowym swym materjałem owczarnie zawodowe ze Snopkowa i Bychawy.

W targu koni remontowych i luksusowych bierze udział 19 hodowców, którzy nadesłali łącznie 109 okazów.

„Pracownik państwowy"

organ Centr. Komisji Porozumiewawczej Związków Zawod. Pracowników Państw.

Ukazał się w połowie sierpnia wznowiony po dłuższej przerwie pod redakcją dr. H. Raabego.

Pismo ma być wyrazicielem wspólnych dążeń związków, zrzeszonych w C. K. P. i ma służyć, jak mówi Redakcja „umocnieniu tej pracy, którą wykonują związki, poświęconej wielkim celom walki o godność i stanowisko pracownika państwowego — obywatela".

Artykuł wstępny „Zagadnienia ruchu zawodowego w chwili obecnej" porusza sprawy ideologji ruchu zawodowego, analizując podstawy na jakich łączą się obecnie związki zawodowe różnych grup pracujących, zarówno pracowników umysłowych, państwowych czy prywatnych jak robotniczych.

Artykuł „O płace pracowników państwowych" przedstawia, z oparciem się o liczby i dane faktyczne, całą tytaniczną walkę związków zrzeszonych w C. K. P. o uposażenia pracowników państw. i zapowiada wznowienie na jesieni żądania regulacji płac conajmniej o 25 proc. oraz wstawienia do budżetu na rok przyszły potrzebnych na to sum.

P. Z. Duda, sekretarz C. K. P. omawia sprawę **Urlopów wypoczynkowych**, zestawiając stan sprawy tej w różnych ustawach i przepisach, obowiązujących na terenie państwa, stwierdza chaos, jaki panuje w tej dziedzinie i co gorsza, niewykorzystywanie nawet istniejących rozporządzeń.

Poza tem „Pracownik" zawiera: „Dział Gospodarczy", „Z Centralnych Zrzeszeń pokrewnych", „Z międzynarodowego ruchu zawodowego", Kronikę z działalności C. K. P., sprawozdanie z Dorocznego Zebrania C. K. P. oraz dokładne sprawozdanie „Z prasy związków zrzeszonych".

—o—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIENKA: Phylis Haver i Victor Varconyi w filmie „Chicago".

APOLLO: „Svengali" z Pawłem Wegenerem.

LEW: Lya de Putti w filmie: „Mnich na rozdrożu", oraz „Pan szuka żony".

PALACE: „Szpiedzy".

CHIMERA: „O miłość i honor".

AVENUE: „Miłość Joanny Ney".

OAZA: „Faust".

GRAŻYNA: „Zmartwychwstanie".

FATAMORGANA: „Kiedy mężczyzna milczeć musi".

—o—

Zgubiono legitymację tramwajową na nazwisko Tyrcha Stanisława w obrębie ulicy Śnieżnej. Upraszam uczciwego znalazcy o złożenie w budce tramw. obok Teatru wielkiego za wynagrodzeniem.

Okulista Docent **Dr. Wiktor Reis** **powrócił (ul. Fredry 4)**

Poszukuje się 4—6 pokoi w śródmieściu. Na żądanie czynsz jedno- lub dwuletni z góry. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Romuald Deszberg, Dyr. szkoły im. Sobieskiego, Lwów, Zamarstynowska 11.

Marja Kelles-Krauzowa

ul. Łozińskiego L. 6

udziela lekcji fortepianu, przedmiotów teoretycznych, przygotowuje do egzaminów państwowych z muzyki.

Zapisy od godz. 11—1 i od 3—5.

Nowo otworzona fabryka kapeluszy damskich

„KAPELINA“

Lwów, Rynek 14 w sieni

poleca najnowsze fasony po cenach fabrycznych.

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia

Na raty! Za gotówkę!

Taniej niż wszędzie o 20%

Meble, dywany, otomany, kanapki, łóżka składane, garnitury salonowe, wkłady i poduszki, kapy, firanki, portjery, narzuty, chodniki, kołdry i t. p. — poleca najtaniej

E. Korenblit **Lwów, Brajerowska 4.**

RODOHAN
LWÓW-RYNEK 43
POLECA NA SPŁATY
do 10 miesięcy
Obuwie Sukno Odzież

L. cz. Firm. 2026
Stow. V. 150

Zmiany dotyczące firmy spółdzielni.

Do rejestru wpisano dnia 21 lutego 1928 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Zakład drukarski Grafia spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Na wniosek Rady Spółdzielczej zarządza się rozwiązanie i likwidację spółdzielni z powodu całkowitego zaprzestania działalności gospodarczej. Likwidatorami ustanawia się Ludwika Barszczyńskiego, Tomasza Telmanego i Stefana Olańskiego, którzy firmę spółki z dodatkiem wskazującym na likwidację podpisywać będą.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie, jako handlowy Oddział IV. dnia 30 stycznia 1928 r.

Sprzedaż na dogodne spłaty!

Maszyny do szycia,

GRAMOFONY - ROWERY

Wirówki mleczne

i części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i robót ręcznych. Własny warstat napraw.

Aleksander Malimon

Lwów, ul. Wałowa 11 a.

Dom Kilimów Gliniańskich

GŁÓWNY SKŁAD: **Lwów, pl. św. Ducha,** ob. Kawiarni Wiedeńskiej i kościoła OO. Jezuitów: poleca **kilimy, dywany perskie ręcznych robót** z czystej wełny w rozmaitych rozmiarach i deseniach, jakoteż pasiaki łowickie, koce i pledy moherowe, kapy na stoły, łóżka, narzuty, portjery itp.

Przyjmuje zamówienia i udziela kredytu na dogodnych warunkach.

Od 2-go—12 września wystawia na Targach Wschodnich we Lwowie **w Pawilonie monopolowym** jakoteż od 10-go—24-go września na wystawie krajowej śląskiej w Katowicach.



MASZYNY do SZYCIA



NAJNOWSZEGO SYSTEMU z 15-letnią gwarancją

oraz

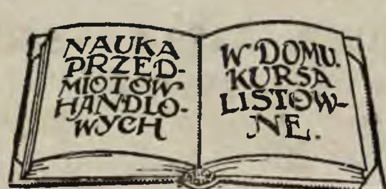
MASZYNY do pisania ameryk. „ROYAL“

poleca na bardzo dogodnych warunkach

„POLTYP“

Lwów, ul. Jagiellońska 20.





KAŻDY DZIŚ MOŻE NABYĆ WIEDZĘ I UMIEJĘTNOŚĆ GDZIEKOLWIEK SIĘ ZNAJDUJE, ZAPOMOCĄ KURSÓW LISTOWNYCH.

KURSY HANDLOWE

POD KIEROWNICTWEM IGN. SEKUŁOWICZA

Księgowość. — Rachunkowość kupiecka. — Korespondencja handlowa. — Nauka handlu. — Pisanie na maszynach. — Towaroznawstwo. — Prawo. — Gramatyka oraz pisownia polska. — Kaligrafia. — Stenografia. — Języki obce. — Ang. Franc. Niem.

Każdy przedmiot prowadzą fachowi profesorowie specjaliści.

Każdy może rozpocząć kurs w dowolnym terminie.

Tysiące naszych uczniów, którzy ukończyli Kursy listowne, otrzymało doskonałe posady w handlu, przemyśle, administracji i t. d.

Tysiące pracowników umysłowych dzięki odbyciu naszych Kursów podniosło znacznie swoje zarobki.

Wyciąć i posłać jako druki.

DO KURSÓW HANDLOWYCH SEKUŁOWICZA
WARSZAWA, ŻÓRAWIA 42.

Proszę o nadesłanie programu i warunków listownych Kursów Handlowych.

Imię i nazwisko ....

Adres: ....



ŻURNALE

WZORY

KROJE

MANEKINY

R. LANDAU

LWÓW, CZARNIECKIEGO 3.

WŁASNY WYRÓB ═══ CENY FABRYCZNE

KOŁDRY watowane	od	Zł.	25·—
2-stronne	„	„	32·—
MATERACE włosienne	„	„	76·—
z trawy morskiej	„	„	32·—
SIENNIKI	„	„	4·80
PODUSZKI pierzane	„	„	18·—
POSZEWKI gotowe	„	„	3·—
GOTOWE PRZEŚCIERADŁA	„	„	5·50
„ pod kołdry z dziurkami	„	„	11·50
KOCE WEŁNIANE	„	„	9·50

OBRUSY — RĘCZNIKI — SERWETKI
PŁÓTNA — FIRANKI — DYWANY itp.

najtaniej sprzedaje

Fabryka pościeli i bielizny

A. PIETRUSZEWSKI ═══ M. MLEKO

Lwów, KORALNICKA 6. — Telef. 37-72

CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO!

ZYGMUNT KOPANKIEWICZ
Magister Praw

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Cena Zł. 1·50

poleca

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.